



nia, przepelniające bogate w kontrasty życie nasze bolesnymi, chociaż szlachetnymi udręczeniami. W tym sporze żyje i cierpi lepsza część naszej jaźni. W tej tragiczności pozostaje lepsza, ale nie wielka część społeczeństwa. Gmatwanina pojęć doszła do rozmiarów niebывалых, a do tego wszystkiego dołącza się jeszcze ruch wsteczny, wywołany przez pewnych filozofów i publicystów. Autor porównywa obecny stan umysłów do przeprowadzki z mieszkania do mieszkania. „Część mebli naszych znajduje się już nowym lokalu, inne, trzęsione na wozach, jadą ulicą, pomieszane niby groch z kapustą, wystawione na niepogodę, narażone na uszkodzenie; inne stoją jeszcze spokojnie w dawnym mieszkaniu. Stan taki wytwarza pewien chaos, który objawia się we wszystkich dziedzinach duchowych i materialnych. Stąd wynika potrzeba naprawy, potrzeba poprowadzenia pewnej jedności umysłowej, potrzeba wprowadzenia wszędzie człowieka z duszą, potrzeba powrotu do myśli normalnej, do życia normalnego, potrzeba jednym słowem kuć innych ludzi, którzyby zdobyli się na naprawę. Czy młodzież, której przypadło to zadanie przyszłości, odpowiada temu?

Młodość, jest nieśmiertelna, jak nieśmiertelną jest wiosna budząca do życia całą naturę. Młodzież obejmuje w posiadanie to, co pozostawili jej ojcowie, wiosna pobudza do życia roślinność, zasiana na jesieni.

Im gorzej gospodarowali ojcowie, tem większy ciężar spada na ramiona młodych.

Znoszą łańcuchy, ukute przez własnych ojców. Zachodzi jednak potrzeba orjentowania się umysłowego młodzieży wśród okoliczności — w jakich się znajduje na wstępie życia.

„Życie, pisze autor jest zawsze zagadką, ale są epoki, w których rozwiązanie zagadnienia wydaje się mniej, lub więcej znalezione. Synom zatem nie pozostałoby nic innego, jak wstępować w ślady ojców. Tak jednak nie jest za dni dzisiejszych. Ojcowie kończą życie w niepewności, a wielka zagadka życia, w każdym niemal ze swych kształtów, przybrała ostry charakter.“

W takich warunkach zjawia się młodzież, która zaczyna pracować, mając obok siebie ojców pracujących, którzy chcą utrzymać swój wpływ na nią.

Wytwarza się bardzo złożony stan rzeczy, w którym oddziaływają, jak w obecnym okresie: szeroki prąd unoszący większość, a stanowiący dalszy ciąg położenia wytworzonego przez minione stulecie, ruch wsteczny teraźniejszości i pewne oznaki nowego kierunku.

Młodzież uczy się, aby przyswoić sobie pewien program nauk (zawód) i wytworzyć sobie pewne pojęcie o świecie, (człowiek wykształcony). Dla zdobycia nauki, młodzież musi bardzo pracować. Nauka tak się rozrosła, oddzielne gałęzie jej, zwłaszcza w naukach przyrodniczych, tak się roz-

winęły, że studujący musi ścieśniać się do bardzo ograniczonych szranków, przez co traci się powoli widok na sąsiednie niwy wiedzy. „Wiedza, powiada autor, przedstawia się, jak rozświetlana na sztuki. — Nikt nie jest zdolny objąć jej w całości, ani oznaczyć jasno roli swojej w zespole rzeczy ludzkich. Dochodzi się przez to do pomijania tego wszystkiego, co nie jest specjalnością.“

Nieuniknionem następstwem takiego stanu rzeczy jest zanikanie idei ogólnych i trudność stwierdzenia sobie doskonałego pojęcia o rzeczy. Tymczasem synteza nauk niedokonana. Mimowoli więc każdy tworzy sobie jakąś filozofję, która jeżeli nie może być twierdzącą, staje się przeczącą, z niemałą szkodą dla człowieka „zmuszonego do zapisania nicości w rubryce, przeznaczonej na jego myśli o życiu.“ „Po co tyle trudu, by rządzić życiem, przyozdabiać je i badać, gdy ono jest tylko nicością? Z takiego poglądu wynikają — zniechęcenie (zwłaszcza ze przy zdobywaniu nauki dla celów praktycznych młodzież często wyczerpuje się bardzo) oschłość moralna, brak entuzjazmu. Na takim podłożu rozwinął się szeroko sceptycyzm i dyletantyzm, które tak zamiennie wydatniły się w literaturze młodych. „Przez pryzmat ich utworów — pisze autor, dostrzegamy umysły kalekie, które równie i w historii i w dziejach duszy nie widzą nic innego nad nicosc.“ Nawiasem zauważyć trzeba, że literatura ta odznacza się przedziwnie wytworną formą, — są to czarowne formy, oplatające jak bluszcz, brzegi przepaści rozczarowania i rozgoryczenia.“ (D. c. n.)

## P Ł O C K .

**Powrót.** J. E. gubernator płocki szambelan Gordiejew powrócił po dłuższej nieobecności.

**Z Tow. muzycznego.** Przypominamy o dzisiejszym koncercie w Tow. z udziałem śpiewaczki panny Krulikiewicz i deklamatora, artysty teatru p. Zejdowskiego.

**Tanie kąpiele.** Właściciel, tak dobrze i elegancko urządzonych pami i lazienek przy ul. Tuńskiej, p. Dobrowolski zrobił ważne udogodnienie w korzystaniu z kąpeli dla dzieci rodziców biednych. Oto p. D. zniżył cenę biletu za kąpiel do 5 kop. dla uczniów tutejszych szkół elementarnych miejskich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczenie kąpeli w życiu człowieka pod względem higienicznym, to takie uprzywileżnienie ze strony p. D. uważać należy za czyn społeczny i obywatelski, godny publicznego zaznaczenia. Pożądaniem jest tylko, aby młodzież skorzystała z uczynności pana Dobrowolskiego i używała kąpeli z pożytkiem dla jej zdrowia.

**Zaczadzenia.** W zeszłym tygodniu zdarzyło się w mieście naszym kilka wypadków zaczadzenia, z których parę bardzo ciężkich. Dzięki tylko natychmiastowej pomocy ze strony lekarza miejskiego, podlegli wypadkowi zostali uratowani. Przyczyna wszędzie ta sama — złe urządzenie pieca, lub nieumiejętne w nim palenie. Wobec tego iż zbliża się czas, w którym opalanie mieszkań staje się koniecznym, zwrócić należy uwagę publiczności, aby zachowała wszelkie środki ostrożności przy paleniu w piecach. Przedewszystkiem należy unikać możliwie palenia na noc, gdyż przy złem działaniu pieca lub niezachowaniu ostrożności należytej nie trudno o wypadek, który może skończyć się bardzo smutnie.

**Ze straży ogniowej.** Na trzecim już z rzędu ogólnem zebraniu członków Tow. w celu wyboru naczelnika straży ogniowej wybrany został naczelnikiem p. Jan Szymański, obywatel miejski, właściciel apteki. Na 64 ogólnej ilości głosów p. Szymański otrzymał 36, a p. Antoni Węglewski 23.

**Przybór wody.** Żegluga znów znacznie się poprawiła dzięki przyborowi wody. Poziom wody wciąż się podnosi, chociaż nie gwałtownie. Statki pływają doskonale.

**Jubileusz Konopnickiej.** W dniu obchodu w Krakowie jubileuszu 25 letniej pracy twórczej znakomitej poetki redakcja naszego pisma przesłała na ręce p. Kazim. Bartoszewicza, prezesa komitetu jubileuszowego telegram z wyrażeniem czci i życzeń dla sławnej autorki tylu przepięknych utworów poetyckich.

**Niewłaściwość.** Zwracaliśmy już niedługo uwagę na niewłaściwość przewożenia zwłok zmarłych dzieci dorózkami. Zwyczaj ten wciąż się u nas utrzymuje a powinien być bezwarunkowo wzbroniony ze względu na możliwość zarażenia się tą drogą. Dla przewożenia ciał zmarłych dzieci powinien być sprawiony karawan lub specjalna karetka.

**Ze stosunków żydowskich.** Tygodnik żargonowy warszawski pomieszcza obszerną korespondencję z Płocka, stwierdzającą, że tutejsza gmina żydowska liczy przeszło 10.000 żydów i że sioniści płocky mają „ładną bibliotekę i czytelnię żydowską“.

O personelu nauczycielskim w talmudtorze pisze, że „odpowiada jej bardzo mało“ i że tylko jeden nauczyciel, p. Papierna, literat hebrajski, chce „ulepszyć stan tej szkoły“, ale przeszkadzają mu „dosorowie“ (członkowie zarządu gminy), którzy zmuszają jakoby całą gminę do posłuszeństwa.

Dalej opowiada, że przed 2 laty zmarła „generalsze“ (mowa tu zapewne o s. p.

Ludwice Dąbrowskiej) zostawiła na cele dobroczynne dla żydów 5000 rb. Ale „pięć dni dosorowie“ rozporządzają temi pieniędzmi „jak im się podoba t. j. oszczędzają, gdzie nie trzeba...“ A gdy komitet budowy domu dla talmud-tory prosił o 700 rb. na jej wykończenie, dano mu odpowiedź odmowną.

Teraz stan jest taki, że ani „melamedzi“ ani nauczyciele świeccy tej talmud-tory nie otrzymali pensji za kilka miesięcy. „A czemu milczą mądrzy dosorowie“ kończy korespondencję p. Abraham Mojsze Margolin.

**Teatr.** „Opiekunowie moralności“ — Blumenthala i Kadelburga jest to doskonała w lekkiej formie skreślona, satyra na tych obłudnych moralizatorów i opiekunów „dobrych obyczajów“, którzy chcieliby zamknąć życie w formułkach ekliwnej, przesadnej prudencji.

Postępując w tym kierunku dochodzą do tego, że niszczą piękne dzieła sztuki, obrażające jakoby ich oczy wstydlive. Za temat sztuki posłużyło niemieckim autorom przedstawienie w parlamencie wniosku Heinza — znanego ogólnie p. n. „lex Heinza“ (prawo Heinza). Sztuka odegrana została składnie, a na wyróżnienie zasługuje gra pp. Zejdowskiego (właściciel dóbr Kreibitz, Gallego (Wernicke) i pań Łuskiny (Stefania) i Kosnierskiej (Tyldzia). Dobre typy opiekunów moralności otworzyli, pp. Jaszewski, Piotrowski i Kryński.

„Mazepa“ Słowackiego poraz drugi odegrany w niedzielę wypełnił w całości prawie teatr. O wystawieniu tej wspaniałej tragedji pisaliśmy już poprzednio, dziś, wypada nam zaznaczyć, że bardzo dobra w całości gra artystów zyskała ogólne uznanie, zwłaszcza p. Moesowa i pp. Orłowski, Hertz i Piotrowski stanowili doskonałą czwórkę.

We wtorki, jak już wzmiankowaliśmy, drużyna urzęda przedstawienia wieczorne po cenach znacznie niższych, bo prawie połowę niższych, niż zwykle w dniu tnu.

W czasie wieczorów tych odtwarzane będą sztuki więcej popularne z repertuaru swojskiego i obcego. Wczoraj odegrano „Dożywocie“ Fredry.

**Ofiary.** Z powodu zajścia, jakie miałem w dniu 2 września z paru młodymi ludźmi, proponowałem sąd honorowy, lub coś podobnego, co by mogło sprawę tę załagodzić. — Ponieważ panowie ci dotychczas nie uważali za moralny swój obowiązek zakończenia w jakikolwiek sposób tej sprawy, oświadczam, że nie mam już do nich żadnej pretensji, a w celu uniknięcia na przyszłość tego rodzaju stosunków, składam na odbudowę kościoła katedralnego w Płocku 25 rb. (dwadz. pięć).

Antoni Guizdowski.

Łapinozek przez Rypin.

— Na odbudowę katedry składa 25 kop. Feliks Ziemiński.

— Wygrane w totalizatora na konkursie tenisowym 20 kop., przeznaczona X. Y. na wpisy dla uczniów.

5)

## Szkice wiejskie

II.

# SOKOLICHA.

skreśliła X. X.

— Cóż pani znów to oto inni majątki traci! fortunę! i dobra, a pani o taką głupią poszewkę tyle krzyknę robi.

I zmiętywała się rejentowa odrazu.

Ale i pani czasem ją „struje“.

Ma na przykład Sokolicha swój *küchenkoller*, że lubi ład okrasę wewnątrz potrawy, co znów, doprowadza do pań rejentową! Ona chce, żeby skwarki były widoczne na wierzchu; słowem, jak mówi, niech ja mój tłuszcz widzi nie lubię oszukaństwa.

Tłomaczy babie codziennie; baba wysłuchala, nawet przysła, że jej to wszystko jedno, może tak zrobić, jak pani chce, bo każda pani inaczej chce, a sługa od tego, żeby pani dogodzić, — ale znów kartofle pojawiają się na stole bez wierzchniego okraszenia. Kasza do zrazów, słabony przysmak pani, bez jednej skwarki!

To już tak zalecierpliwilo rejentową, że kiedyś w nieobecności męża, kazała babie zjeść obiad samej, bo „według własnego gustu zgotowała“.

Strapiła się baba ogromnie! Chciała powtórnie skwarzyć odras, ale pani obłada nie zjadła.

Opór Sokiciej jest jednak silny, bo chociaż ją pani „struje“, nawet kaszki pojawiają się na stole bez skwarek.

Z panią jednak już o tem mowyniema, tylko musi rejentowa bardzo pilnować, żeby nie dopuścić słoniny do środka.

— Mnie tam wszystko jedno, — powtarzała za każdym razem; — jak pani każe, tak zrobię!

Ale właśnie że nie zrobi tak.

Mówi do swoich znajomych:

— Jużbym dawno pani „podziękowała“, ale dobra jest: jak dziewczuchy są bez miejsca, to nas wszystkie trzyma. Toć prawda, że bogaty powinien biednego wspomóc, jak ten podupadnie, nie przez żadne lenistwo, nie przez żadne głupstwo, ale zmianą losu i wolą boską! aleć nie każdy to zrobi.

Co prawda, właśnie od tej pracowitości dziewczyny chroni.

— Nie mają zdrowia do ciężkiej pracy! Co tydzień odbiera ze służby, szuka lżejszej.

To znów pańskie dzieci „nicpota“, wytrzymać z nimi nie można!

W lecie idzie o wiele łatwiej: wynajmuje jedną do sprzedaży obrazków i świętych przedmiotów, to znów do pilnowania ogrodu i sprzedawania owoców; wysyła je też w różne strony z kompaniami na odpusty.

W zimie zaś siedzą obie dziewczyny na kuferku, albo czytają książki, lub też figlami urozmaicają sobie czas.

— Sokolowska źle robi, że dziewczyna do roboty nie zapędził Piętnastoletnia jużby mogłaby uczyć się choćby szycia.

— Toć prawda! żeby zdrowie miała, ale to takie delikatne! Zresztą, napracuje się jeszcze.

Wogóle miała Sośka dużo litości i dla obcych: niejedną sługę zbuntowała w kamienicy, że zaczęła pracuje, albo że zasługi bierze zamale. Przejmowała się tem bardzo i zawsze na swoim postawiła: przepierawiała każdej. A na nią nie ma nikt wpływu, nawet pani, choć się sama temu dziwi.

— To szczególne, skarży się do rejenta, każdą sługę, wprowadzie z trudnością, namówiłam do małych oszczędności, a tej nie mogę!

— Bojcie się Boga, Sosiul a gdzie ten rubel, com wczoraj dał?

— Wydałam, potrzeba było i dobra! Naturalnie, że nie można skłonić do powiedzenia: na co?

Okazuje się, że obraźniczka był!.. no, naturalnie, ta babę naciągnęła.

— Tak, prawda, ona! ma biedne sieroty bez ojca i matki, aż gdzieś pode Lwowem. Wszyscy składają, jakże ja nie mam dać może właśnie ten mój rubel tam jest najpotrzebniejszy! Może Pan Jezus tak mię natchnął dobrą myślą, że on tam będzie dużo znać.

No, i jakże tu wyprowadzać z błędu tak wierzącą, jakże jej powiedzieć, że te dzieci rubla jej nie zobaczą, a zobaczy dno kieliszka po wielokroć.

O, ta obraźniczka wyciąga z baby co się da, a obiecuje potem wynagrodzić to jej dziewczynom.

— Siostrzyczko kochana! sama jestem, komuż to zostawię, jeśli nie waszym dzieciom!

Ale Sokolowska już nie pierwszy raz tak lokuje grosz ciężko zapracowany, a nie ogląda go więcej.

— Cóż robić, — mówi, z gardła nie wydrę! skądże on odda, kiedy nic nie ma? Widać, że on był potrzebniejszy, niż ja. Da Bóg zdrowie, jeszcze sobie zapracuję.

Wzdycha przytem.

— Dotąd z głodu z dziewczynami nie umarlam. to i nie umrę! A niech tam! To trudno, oniby nie chcieli mojej krzywdy, ale coś zrobią, jak nie mają z czego oddać, toć się na ten przykład nie zabiją!

(C. d. n.)





luszewskiego, zostało pożytecznymi pracownikami na niwie społecznej.  
S. p. Pelagja Adamowa Grabowska, jako dusza tego domu, jako jego kierowniczka, jako wreszcie pośredniczka położyła duże zasługi w wypełnianiu dobrych czynów — za co należy się jej wdzięczna pamięć tych wszystkich, którzy doświadczali coś dobrego od domu w Luszewie. A takich było bardzo dużo.  
Cześć pamięci zacnej kobiety, dobrej obywatelki kraju!

**GIEŁDA.**

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Giełdy zeszłotygodniowe nie były jednolite. Z początku tygodnia ujawniał się nieco wyższy ruch i przy chętniejszych zakupach papierów lokacyjnych warszawskich i prowincjonalnych kursy trzymały się mocno.

Następnych dni usposobienie dla papierów procentowych znacznie osłabło, ale kursy utrzymały się prawie na poprzednim poziomie. Zakończył się zaś sprawozdawczy tydzień przy mocniejszej tendencji dla papierów procentowych. W dziale papierów dywidendowych nastroj był niejednolity, z początku mocniejszy, zwłaszcza dla akcji Rudzkiego, w drugiej połowie tygodnia tendencja osłabła i kursy wobec znacznego zaofiarowania spadły.

W szczególności płacono za listy zast. Ziemskie 4 1/2% 98.40, 98.30, 98.35, i 98.40, a za 4% 90.15, 90.20 i 90.10. Miejskie 5% osiągały 100.20, 100.30 i 100.15, a 4 1/2% 93.10—93.25. Łódzkie 5% były w małych obrotach po 97.65, a 4 1/2% po 89.80—89.70. Za Radomskie płacono 95. Oblig. m. Warszawy 5% osiągały 100.10, a na 4 1/2% żądano 95.25 bez obrotów.

Z papierów państwowych dokonywano sporo obrotów Rentą 4% po 97.15, 97.05 i 97.10. Z pożyczek Prem. kupowano Szlacheckie po 288; za I em. żądano 468.50; a w końcu

466.50; za II em. 357.25—356, ale po tych cenach nie było odbiorców. Za Listy Likwidacyjne żądano 100.25 bez obrotów.

Papierami dywidendowymi obroty były względnie dość znaczne płacono za Rudzkie 725—730, 735—732 1/2, i znowu 731—730. Lilpopy osiągały 1,620—1,615; Starachowice 134, 135 1/2, 133 1/2, i w końcu tygodnia oddawano je po 132. Putilowskie były w obrotach po 68 1/2, 69 1/2, 68 3/4, i 69.

Za akcje Banku Handlowego w Warszawie płacono 371 i 370.

Uspokojenie giełdy było przy schyłku tygodnia dość mocne dla papierów procentowych, a dla dywidendowych słabe.

Monety: Marki 46.50, franki 38, korony 40 funty sterlingi 9.50.

**KRONIKA HANDLOWA.**

Sprzedaż Domu Roln. Hasi Wolszner, Barczak i Ska Płock, 21 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1000 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 200

korcy, owsa 300 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5.00 do 5.25 za 210 f. żyta od 3.50 do 3.70 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.00 do 2.10 f. owies od 2.50 do 2.55 za 110 f. gryka od 0.00 do 0.00 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 0.00 f.

Warszawa 21 października. (Ceny zniżki płacone na Praga kuli terespońskiej w ładunku wagonowych, według notowań domu handlowego F. W. Wódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pszenicę krajową: Pszenica krajowa wyborowa 93—94 kopeńki dnia 89—92, posiednia 90—92. Żyto krajowe wyborowe 72—74 średnie 69—71, posiednie 66—67. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę krajową 67—72 (owies krajowy 87—90). Groch polski 99—101. Gryka 80—85. Uspokojenie targu żywności, ceny stałe. Dowozy umiarkowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.20 za korcy, pszenicę 6.60 jęczmienia 4.00—4.00. Owies 3.20

Gdańsk, 21 października Tendencja spokojna—ceny bez zmiany.

Łomża, 21 października Pszenica 5.10—5.90 rb., żyto 3.60—4.00, jęczmienia 0.00—1.00, owies 2.40—2.80 r., gryka 0.60—0.00 r., groch 0.00—0.00

**BIURO NAUCZYCIELSKIE**  
**A. KARPIŃSKIEJ**  
w Warszawie, Szpitalna № 3  
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

**ŁAZNIA PAROWA**  
Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyciemniono i utworzona została druga klasa wania i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.  
**J. Dobrowolski.**

**Dachówkę szklaną**  
(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u **A. Wagnera** w Płocku.

**Posadzki terrakotowe i cementowe**  
jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera** w Płocku.

**Tylko 4 rub.**  
**Komplet dzwonka elektrycznego** składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200, drutu, gwóźdź, taśmy i opisu. **Tylko 10 rb.**  
fonograf Lyra z 3 walcami Edisona Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.  
Senatorska 30.



**Bicze, sztuki, szpicrózgi**  
**Skórzane przybory** myśliwskie poleca magazyn **A. Wagnera** w Płocku.

**DO SPRZEDANIA**  
**KOCIOŁ**  
dwudziesto trzy rurowy i **KADŹ Żelazna** mieszcząca około 600 wader wody, nieco używane.  
Wiadomość w Płocku u p. Dobrowolskiego w domu własnym.

**MŁODA OSOBA**  
poszukuje miejsca, jako kasjerka w sklepie, albo do zarządu domem, albo do towarzystwa. Adres Włocławek adwokat Cegliński.

**OBWIESZCZENIE**  
Dyrekcja Tow. Kredytowego

m. Płocka podaje do wiadomości publicznej, że stosownie do § 82 Ustawy Towarzystwa, położone w m. Płocku nieruchomości a mianowicie:

1. Pod № 33 przy ulicy Synagogałnej obciążona pożyczką kredytową miejską w sumie rb. 500.
2. Pod № 89 przy ulicy Jerolimskiej obciążona także pożyczką kredytową w sumie 1000 rubli.
3. Pod № 66 i 66 1/2 przy Rynku Kanonicznym obciążona także pożyczką w sumie rubli 8,500.
4. Pod № 292 i 293 przy ulicy Kolegialnej obciążona także pożyczką w sumie 25,200 rubli.

Z powodu nie opłacenia raty kwietniowej 1902 r. a nieruchomości pod № 66 i 66 1/2 i reszty raty październikowej 1901 roku, sprzedane zostaną przez licytację publiczną więcej dającemu, — sprzedaż ta dokonana zostanie w dniu 9/22 grudnia 1902 r. o godz. 11 przed południem w gmachu Sądu Okręgowego Płockiego; co do nieruchomości № 33 w kancelarii rejenta Lubowidzkiego od sumy 750 rubli przez licytujących, kaucji po rubli 100; co do nieruchomości № 89 w kancelarii rejenta Biedrzyckiego od sumy 1500 rubli po złożeniu kaucji rubli 200; co do nieruchomości № 66 i 66 1/2, w kancelarii rejenta Zborowskiego od sumy rubli 12750 po złożeniu kaucji rubli 1700; i co do nieruchomości № 292 i 293 w kancelarii rejenta Cybalskiego od sumy rubli 37,800 po złożeniu kaucji 5040 rubli.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży złożone zostały do ksiąg hipotecznych powyższych nieruchomości, które tamże, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Płocka mogą być przejrane w godzinach biurowych.

Płock d. 21 Września (4 Października) 1902 roku.  
Za Prezesa Dyrektor **Waśniewski.**  
Sekretarz **R. Szymański.**



**FOSFATYNA FALIERA**  
przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odciążania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia sąpkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.*  
Sprzedaw. w aptekach aptecznych i aptekach.

**DO SPRZEDANIA**  
**DWA PORĘBY LEŚNE**  
po 7 morgów i 170 prz. kwadr. każdy, w dom. Cierostkowo pod Lipnem.

**SYNDYCY TYMCZASOWI**  
MASY UPADŁOŚCI

**Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerji „LEONÓW”**

Na zasadzie art. 502 kod. Handl. wzywają wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiscie lub przez pełnomocników w kancelarji ich w Warszawie, przy ulicy Elektoalnej, № 32 lub Wareckiej, № 10 i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody należności swoich złożyli na ręce ich lub w kancelarji Sądu Handlowego Warszawskiego. — Sprawdzenie wierzitelności przez wierzycieli lub ich pełnomocników w obecności Sędziego-Komisarza i Syndyków odbywać się będzie w Kancelarji Upadłości Sądu Handlowego Warszawskiego (ul. Długa № 7) w terminach następujących: 11/24 Listopada, 12 25 Listopada 19 Listopada (2 Grudnia), 2 15 Grudnia, 9 22 Grudnia 1902 r. o g. 11 z rana.

Warszawa, dnia 1/14 października 1902 r.  
Syndycy tymczasowi **FEDEROWICZ**  
**SZADKOWSKI**

**FABRYKA SZCZOTEK I PĘDZLI**  
**J. Jędrzejewskiego,**

istniejąca od 1878 roku poleca różnego rodzaju szczotki, miotelki, trzepaczki, wycieraczki do nóg, pióra do okurzania i t. p. **PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.**  
Kupuje włoś. koński z ogonów po 50 k. za funt i szczecinę.

**KLINIKA**  
akuszerjua i kobieca

dr. Wawelberga. Warszawa Leszno 31. Płatne i bezpłatne sale (bez meidunku). Przyjmuje się kandydatki na akuszerki 2<sup>o</sup> stopnia.

**Win St. Raphaël.**

**Najlepszy przyjaciel żołądka,**  
PRZEPYSZNE w SMAKU.  
Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.  
Compagnie du Vin  
**St. Raphaël.**  
Valence. Drôme. France.



**Jedynie kaucjonowane biuro**

w Włocławku ul. Brzeska № 268  
ma do umieszczenia: **Rządcę rolnego** młody energiczny, człowiek pewny, prowadzi zarząd samodzielnie, wolny z d. 1-go stycznia 1903 r. **Ogrodników** na ordynarję z dobrmi świadectwami. **Gospodynie** zdolne. **Panny** do szycia. **Bona** polka z 3 klasowym wykształceniem, moralna, charakteru dobrego. **Borowy** z wieloletnimi świadectwami. **Pokojowa** od zaraz. Uprasza się na odpowiedź markę dołączyć.

**SPRZEDAŻ DRZEWA**

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe, sażnie suche, oraz materiały tarte sosnowe i brzożowe na lesie **SOBOKŁESZCZSKIM**, przyległym do stacji kolej Nadwiślańskiej „Gąsocin” w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.  
Zamówienia na kantówkę, klenieć i gonty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

Administracji dóbr lub dobrej dzierżawy **POSZUKUJE**

**Rolnik rutynowany**

Ukończył szkołę rolniczą w ZABIKOWIE, świadectwa chlubne z miejsc, gdzie dotychczas przebywał. Na żądanie kaucja kilka, a nawet kilkanaście tysięcy rubli.  
**Blizsza wiadomość w redakcji.**

**22 woły robocze**

do sprzedania w Kowalewie, poczta Drobina. Cena sztuki od 70—110 rb.

**B = O = A**

znalezione na drodze od cukirowni Borowiczki (szosa) jest do odebrania u pana **M i a k o t a**, przy ulicy Ostatniej w domu Matuszewskiego.

**ZARZĄD KASY POGRZEBOWEJ W PŁOCKU**

uprasza Pp. członków o płacenie rublowej składki za zmarłego członka **Kazimierza Ciofalskiego** Pieniądze przyjmuje członek zarządu **A Gościński** (Grodzka, apteka).

**KSIEGARNIA**  
**K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej**

w Płocku, ul. Grodzka dom Wollenbergów.  
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.